

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4,20 gr
dla rob. 4,70 gr
- do domu 4,90 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5,25 gr
Poza Łodzią agr. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kosciuszki 41

TELEFON 28

Konta P.K.O. 60504,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NEZALEŻNY OB. ZARĘB. PAŁEK

Poniedziałek, dnia 4 czerwca 1928 r.

Nota polska dla Litwy.

**Rząd Rzplitej karci otumanionego boćwinka
Protest do Ligi Narodów.**

Warszawa 3 czerwca (aw)

W związku z ogłoszeniem nowej konstytucji litewskiej Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzplitej przesłało za pośrednictwem posła litewskiego w Rydze przewodniczącemu litewskiej delegacji do rokowań z Polską następującą notę:

„Panie Prezesie!

Rząd litewski ogłosił w swoim Dzienniku Urzędowym z 25 maja rb. znowelizowany tekst konstytucji Republiki Litewskiej. Tekst znowelizowanej konstytucji zwrócił uwagę Rządu Polskiego z powodu artykułu 1-ego, proklamującego Wilno stolicą Republiki Litewskiej. Jestem zmuszony oświadczyć, iż Rząd Polski uważa wprowadzenie punktu tego do konstytucji litewskiej za posunięcie, skierowane przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski, jednakże pozbawione znaczenia prawnego, oraz następstw praktycznych.

Ten jednostronny akt nie może naruszyć istniejącego prawnie stanu rzeczy, stworzonego w wyniku głosowania w sejmie wileńskim z dnia 20 lutego 1922 r., zatwierdzonego przez Sejm ustawodawczy Rzplitej w dniu 24 marca 1922 r. Nie może naruszyć prawa, które uznane zostało decyzją Rady Ambasadorów z dnia 18 marca 1923 r., oraz powziętej na propozycję Rządu Polskiego i Litewskiego decyzji Ligi Narodów z 20 kwietnia 1923 r.

Postępowanie Litwy jest poprostu sprzeczne z duchem i literą paktów Ligi Narodów, która postanawiała artykuły o obowiązkach Litwy i Polski. Z przykrością muszę stwierdzić, że podobny krok nie utrwał między Polską i Litwą zgodnego porozumienia, od którego zależy pokój i potraktowany być musi za przeciwny decyzji Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r.

Pozwalam sobie zwrócić Panu uwagę, że tok rokowań między obu delegacjami bardzo w związku z powyższem ucierpił.

August Zaleski

Minister Spraw Zagranicznych.

Berlin 3 czerwca (aw)

Agencja prasowa Mirbacha podaje w doniesieniu z Warszawy o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej, na zoldzie

Litwy pozostającej jednocześnie agencja podaje, że w sprawie tej rząd polski wysłał do Ligi Narodów notę protestującą.

Zjazdy militarystów w Niemczech.

Depesza od Hindenburga — wieniec dla Bismarcka.

Berlin 3 czerwca (aw)

Prezydent Hindenburg nadesłał obradującemu w Hamburgu zjazdowi b. żołnierzy frontowych, w odpowiedzi na depeszę hołdowniczą, następujący telegram:

„Dziękuję za pamięć. Żywię nadzieję, że byli żołnierze frontowi dochowają swych cnót wojskowych dla dobra własnej ojczyzny“.

Hamburg 3 czerwca (aw)

Obradujący tutaj zjazd „Stahlhelmu“ z udziałem 100 tysięcy członków; złożył w dniu dzisiejszym wieniec u stóp pomnika Bismarcka.

Wieniec posiadał napis: Nie spocznemy, dopóki dawne, wielkie, zjednoczone Niemcy nie staną się rzeczywistością.

Strajk w przemyśle białostockim.

Robotnicy przemysłu włókienniczego z dniem dzisiejszym porzucają pracę.

Białystok 3 czerwca (aw)

Dziś o godz. 2-iej po poł. odbyło się ważne zebranie robotników przemysłu włókienniczego, zwołane przez związki chrześcijańskie, „Praca“ i klasowe.

Zgromadzeni postanowili: Wobec odroczenia przez przemysłowców terminu rokowań o 30 procentową podwyżkę płac proklamować strajk, który rozpocznie się jutro, t. j. w poniedziałek, od godziny 10-iej rano

i obejmie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego.

Strajk motywowany jest tem, że przemysłowcy rozmyślnie odraczają termin rokowań, aby je przewlec, a w międzyczasie przygotują kontraktację.

Powołany specjalnie komitet strajkowy nie uchyla się od konferencji z przemysłowcami, wyznaczonej na 6 bm.

Fenomenalny powiat na terenie Rzplitej.

Najgęściej zaludniony, a przytem — rdzennie polski.

Katowice, 3-6 (aw)

Wedle ostatnich zestawień, najgęściej zaludnionym z pól powiatów Rzplitej jest powiat katowicki.

Licząc 170 mtr. kw. obszaru — zaludniony jest przez 130,000 mieszkańców, a zatem na 1 km. kwadratowy przypada 764 osoby.

Ludność powiatu zalicza się w 97,5 proc.

do katolickiej, w 2,25 proc. do ewangelickiej, i 0,25 proc. do innych wyznań.

(Co na to biedne żydki?) Bezwyznaniowców, muzułmanów; greków; ormjan; tatarów i izraelitów aż. ćwierć proc.

Samo takie zestawienie wygląda jak jeden prawdziwy, wielki, gwałtowny, pogrom p. r.)

ZYCIE SPORTOWE.

17 - 24 czerwca

Wielkie święto sportowej Łodzi.

(C-S) Komitet wykonawczy Wojewódzkiego Tygodnia Sportowego, który odbędzie się na terenie całego województwa w czasie do 24 czerwca rb. postanowił rozpocząć uroczystości już w dniu 16 czerwca pierwszym wielkim świętem sportowym w Łodzi organizowanym przez Miejski Kom. W. M. i P. W.

Program święta nadzwyczaj bogaty. 16 czerwca: finały gier w palanta, koszykówkę, siatkówkę, hszęną oraz w międzyczasie gier zawody lekko-atletyczne. 17 czerwca od rana przemarsz wszystkich organizacji sportowych i p. w. przez miasto i msza w katedrze poczem defilada przed gmachem Kuratorium Piotrkowska 104.

Po południu tegoż dnia finał gry „szczy piorniaka“ pokaz lekko gimnastycznej i fina

ły rzutu granatem oraz w międzyczasie gier finałowe zawody lekko-atletyczne, finał hszęny, start marszu na 10 klm. oraz rozdawa nie nagród.

W święcie sportowym mogą wziąć udział wszyscy chętni obywatele, którzy ukończyli 18 lat życia, wszystkie organizacje p. w. i w. f., hufce szkolne, kluby i zrzeszenia sportowe.

Po za tem odbędą się zawody p. w. o następującym programie:

- a) pięciobój wojskowo-sportowy b) marsz drużynowy 10 klm. drużyna i 13 ludzi;
- c) strzelanie z karabinu typu wjsk. na 100

mtr; d) strzelanie z broni małokalibrowej; e) strzelanie z broni małok. dla kobiet; f) strzelanie z pistoletów typu dow. dla kobiet.

Do zawodów lekko-atletycznych zgłoszenia kierować należy do ŁKS Piotrkowska 108 — Kordasz, gier sportowych i innych konkurencyj do DOK. IV por. Kuźnicki. Zbiórka dla hufców szkolnych, stowarzyszeń, organizacji i klubów ze sztandarami w koszarach 28 p. s. k. o godz. 7,30 rano dnia 17 czerwca skąd nastąpi wymarsz do katedry,

Kierownictwo zawodów i święta sportowa w rękach mjr. Lindner, kier. zaw. lekko-atletycznych p. Kordasz, kier. gier sport. por. Kuźnicki, kier. zaw. strzel. p. Graczyk; kier. zaw. wojskowo-sport. por. Dworak, lekarz zaw. mjr. Kuryluk, sekr. zaw. p. Malinowski. Dalsze szczegóły tygodnia sportowego w Województwie Łódzkim tej pierwszej gigantycznej imprezy podawać będziemy w najbliższych numerach.

Wyniki zawodów p. n.

NIEDZIELA SENSACJI SPORTOWYCH.

WYNIKI MIEJSCOWE:

Turyści — Hasmona 3:2 (0:1). Turyści grali nad wyraz słabo. Osiągnięty wynik zaszczytnie mogą sędziemu.

Turyści I b. — Union 6:2 (4:0).

ŁTSG — GMS. 3:1.

WYNIKI ZAWODÓW W KRAJU.

Lwów—Pogoń — IFC. 1:2 (1:2)

Warszawa — Warszawianka — Czarni 2:3 (1:2).

Poznań—Warta—Polonia 4:1 (2:1).

Kraków—Cracovia—Wisła 2:1 (2:0).

Tabele mistrzostw ligi podamy z numerze jutrzejszym.

TELEGRAMY.

AS LITERATURY CZECHOSŁOWACKIEJ W POZNANIU.

Poznań 3 czerwca (aw)

Przybył tu wczoraj wybitny literat czeski, Vondraczek, powitany na dworcu przez przedstawiciela Czechosłowacji, członków tow. czesko-polskiego i reprezentanta władz.

Wieczorem p. Vondraczek wygłosił w sali Domu Ewangelickiego odczyt: zorganizowany przez tow. czesko-polskie.

SPÓR O PODWYŻKI NA ŚLĄSKU.

Katowice 3 czerwca (aw)

Wobec sporu, wynikłego na tle żądań podwyżkowych w przemyśle metalurgicznym, inspektor pracy, inż. Gallot, wyjechał do Warszawy; aby omówić p. Min. Pr. i O. S. sprawę stanowiska rządu w tej kwestji.

ROZBUDOWA NIEMIECKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ.

Berlin 3 czerwca (aw)

Plan rozbudowy linii powietrznych w Niemczech rozszerzany jest stale. W dniu wczorajszym uruchomiona została komunikacja pasażerska na linii: Gliwice—Nizza. Linja ta jest właściwie przedłużeniem istniejących już linii komunikacji pasażerskiej Nizza—Hirschenberg.

Dyrekcja Gimnazjum

Z. Petkowskiej
i W. Macińskiej

w Łodzi

(ul. Wólczańska 55)

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne wyznaczone zostały na 4 czerwca. Podania przyjmuje kancelarja od g. 9 do 3.

Na fundusz olimpijski.

ONEGDAJSZE ZAWODY BOKSERSKIE.

(C-S) Zawody bokserskie na fundusz olimpijski zorganizowane przez Union z polecenia ŁOZB w dniu onegdajszym w Helenowie dały następujące wyniki:

Waga musza: Kraszewski (K.E.) — Pawlak (Poznański) wygrał Kraszewski na pnt.

Waga kogucia: (Chmielewski (Sok.) — Wajerowicz (K.E.) wynik remisowy.

Waga piórkowa: Grye (Sok.) — Roz-

wens (K.E.) zwyciężył Grye na punkty.

Waga lekka: Seweryniak (Sok.) — Rokt (K.E.) zwyciężył Seweryniak na punkty.

Waga lekka: Malarowski (ŁKS.) — Rubin (Makabi) zwyciężył Rubin.

Waga półśrednia: Zeidel (Union) — Kłodas (K.E.) zwyciężył Zeidel.

Waga średnia: Banasiak (Poznański) — Trzonek (Sok.) zwyciężył Trzonek.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie.

NA BOISKU W HELENOWIE.

(C-S) W pierwszych torowych zawodach kolarskich ujrzelismy najlepszych jeźdźców Polski i kilku zagranicznych. Impreza udana. Publiczności mało. Z jeźdźców zagranicznych wyróżnić należy Marcela Jeana (Franoja) i v. Massenhovena (Belgia). W biegach dystansowych z kolarzy polskich najlepiej spisał się Reul z ŁKS., który obecnie znajduje się w doskonałej formie. Koszutski dobry tylko w biegach sprintnerowskich. Mistrz Polski Szmidt i Podgórski zawiedli na całej linii. Z zawodników Unionu najlepszy Pusch. Wyniki wyścigów następujące:

Wyścig sprintnerowski: w finale pierwsze miejsce zajął Pusch (Union) w czasie 14,2 przed Plackiem (ŁKS) i Frankusem (Union).

Międzynarodowe criterion sprintnerów Po pięciu przedbiegach w finale pierwszym o trzecie i czwarte miejsce zwycięstwo osiągnął Reul (ŁKS.) w czasie 13,6 przed Einsiedel (Niemcy). W finale drugim o pierwsze miejsce zwyciężył Marcel Jean (Frans)

cja) w czasie 13,4 przed Koszutskim. Demi-fond pierwszy. 4,000 mtr. z trzema finiszami pierwsze miejsce zajął Pusch (Union) 20 pnt. 2) Szenfeld (Rapid) 4 pnt.

Demo-fond II. 1) Podgórski (Warszawa) 13 pnt. 2) v. Massenhove 12 pnt. i Zybert 3 pnt. (Resursa). Bieg australijski: 1) Szenfeld (Rapid); 2) Peegel (Union) i 3) Kołodziejki (Resursa). Międzynarodowy handcip. Zwyciężył Peegel 21 pnt. 2) Marcel Jean 13 pnt. i Einsiedel 10 pnt.

Olimpiada.

URUGWAJ — NIEMCY 4:1 (1:1)

Amsterdam, 3 czerwca

Rozeorany w dniu dzisiejszym mecz pomiędzy najświetniejszymi drużynami Olimpiady Urugwajem i Niemcami zakończył się zwycięstwem Urugwaju w stosunku 4:1 (1:1).

Dziesięć lat mordów.

Metody pruskie na niemieckim Górnym Śląsku.

W Bytomiu odbyła się rozprawa przeciwko członkom „kompanji tradycyjnej górnośląskiego Selbstschutzu” którzy na przedmieściu Rożbark wtargnęli na zebranie polskie i jego uczestników ciężko pobili. „Taegliche Rundschau” z okazji tej sprawy pisze:

Szybkie działanie sądowych władz niemieckich i surowy wyrok dowodzą, że mniejszości w Niemczech korzystają z pełni ochrony. Tembardziej nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze władze polskie zamierzają trzymać się swego systemu uciskania niemieckich mniejszości w Polsce. Dotychczas nie słyszano o podobnym postępowaniu karnym polskich władz sądowych ku ochronie Niemców na wschodnim Górnym Śląsku. Miejmy nadzieję, że wyrok bytomski nawróci władze polskie na lepszą drogę.

Organowi p. dra Stresemanna za mało jeszcze było pochwały sprawiedliwości pruskiej i nieprawdy o gwałtach polskich przeciw Niemcom na Górnym Śląsku. Bo w drugim artykule zarzuca prasie polskiej fałszywe przedstawianie zajścia w Rożbarku, oraz rzekomo niesłuszne skargi na postępowanie tamtejszej policji i dodaje:

„Pod tym względem istnieje wielka różnica między stosunkami w Niemczech a w Polsce. W Niemczech chodzi o wypadek odosobniony, wobec którego zarówno policja jak i sąd spełniły swoje obowiązki. Na polskim gruncie natomiast terror przeciw mniejszościom niemieckim jest na porządku dziennym. (!?). Policja zaniedbuje swych obowiązków i nie jest rzeczą rzadką, że nawet najwyższe władze idą ręką w rękę z bandami terrorystycznymi. (!?). Polskie sądy zawiodą zupełnie“.

Gdyby na polskim Górnym Śląsku sprawa w stylu rożbarskiej były naprawdę „na porządku dziennym” drzwi p. Calondera w Katowicach nie zamykałyby się dniem i nocą a p. prezydent Komisji Mieszanej musiałby przyjąć jeszcze kilku sekretarzy do odbierania i rozpatrywania skarg niemieckich. Łamy „Taegliche Rundschau” i wszystkich organów hakaty byłyby pełne opisów tych okropności. Tymczasem tak nie jest. Ani ta prasa ani p. Calonder nie mogą z ostatnich miesięcy z polskiego Górnego Śląska podać ani jednego wypadku, który bodaj w przybliżeniu sięgałby brutalności zajścia w Rożbarku i innych miejscowościach prowincji opolskiej. Napad „Taegliche Rundschau” na policję i sądy polskie jest takiego rodzaju że usprawiedliwiłaby urzędowe przeciw niemu wystąpienie ze strony polskiej.

Wystąpienie „Taegliche Rundschau” z tak zuchwałymi komentarzami do sprawy bytomskiej zeszło się w czasie nietylko ze szczecińskimi rewelacjami o „co najmniej” 200 mordach na Górnym Śląsku popełnionych przez Rossbachowców, ale też z tą meklemburską sprawą niewinnie na śmierć skazanego i straconego robotnika polskiego, Jakubowskiego. Jeśli w tej sprawie sądownictwo niemieckie ma się czemś pochwalić, to chyba tem, że uparło się by sprawę prowadził ten sam prokurator, który przed dwoma laty — jak podaje „Berliner Tageblatt” —

odrzucał wszelkie możliwości uniewinnienia Jakubowskiego, a także sprzeciwił się wnioskowi obrońcy, żądającego aresztowania dwóch osobników, już wówczas podejrzanych o morderstwo za które Jakubowski był stracony, a aresztowanych dopiero teraz.

Redakcji „Taegliche Rundschau” która tak zachwala ochronę jaką się cieszą mniejszości w Niemczech, warto przypomnieć, że ciężka pomyłka przy wymiarze sprawiedliwości w wypadku Jakubowskiego w znacznej części wynika stąd, iż podsądny mu nie władającemu dostatecznie językiem

niemieckim odmówiono wezwania tłumacza.

W „nowych” Niemczech uczciwa publicystyka republikańska od lat kilku odkąd w pierwszym wydaniu ukazała się broszura dra Gumbela „Dziesięć lat mordów” zamieściła ta śmieci pod drzwiami Temidy. Gdyby nie ta kampanja kilku odważnych i za tę odwagę cywilną przez sądy prześladowanych dziennikarzy, ani jeden z mordów „czarnych Reichswehry” nie byłby, nigdy wyszedł na jaw.

W kuźni odwetu.

ORGANIZACJE WOJSKOWE W NIEMCZECH.

Wynik wyborów do parlamentu Rzeszy w r. 1924 nie był bez dużego dlań wpływu cywilnych organizacji wojskowych, tak znaczną wogóle grających rolę w życiu społecznym powojennych Niemiec. Wyборы obecne, tak odmienne w rezultacie swym od wyborów z r. 1924, przeszły też pod znakiem niejednolitego ustosunkowania się organizacji wojskowych do partji politycznych, które też tam, gdzie układ między stronnictwami a organizacjami wojskowymi nie doszedł do skutku, wyszły z urn wyborczych naogół osłabione.

Zarysował się też w okresie przedwyborczym duży upadek znaczenia takiej z pośród nacjonalistycznych organizacji wojskowych jak „Stahlhelm” jeden z przywódców której kpt. Eberhardt mówi już otwarcie o upadku wpływów, dodając, że chodzi tu nietylko o zmniejszenie się liczby członków tej organizacji, co o coraz — to mniejsze wpływy jakie organizacja ta zdolna jest wywierać.

„Jungdeutscher Orden” liczący ogółem około 500 do 600.000 członków zgrupowanych w t. zw. „Volkswehr” w ubiegłym okresie przedwyborczym polecił swym zwolennikom wstrzymać się od głosowania. Organizacja ta dąży do porozumienia z Francją i ze względu na to właściwie zwalcza obecnie nacjonalistów.

„Wehrwolf” podobnie jak i Stahlhelm zaoferował swą pomoc partjom prawicowym z warunkiem otrzymania pewnej liczby mandatów. Niemiecka partja narodowa jednak odmówiła bodaj ze względu na zbyt wygórowane żądania. Wówczas organizacja ta za-

wróciła do bloku nacjonalistycznego t. zw. „Völkischer Block” gdzie jednak układy się rozbiły poczem „Wehrwolf” bezinteresownie już zaproponował poparcie swe w okręgach niemiecko-narodowym.

Wogóle wszystkie prawie organizacje wojskowe, nie pomijając nawet nacjonalistów narodowych, starały się sprzedać prawicowym partjom politycznym siły swe wzamian za mandaty do parlamentu Rzeszy, i do sejmiku pruskiego. Nigdzie jednak tranzakcje te w pełni nie doszły do skutku.

Z pośród lewicowych organizacji wojskowych najpotężniejszą, bo liczącą około milionów członków, jest t. zw. Reichsbanner skupiająca wszystkich republikanów, a więc socjalistów, demokratów i centrowców. Głosowali oni na trzy własne partje polityczne; a zadaniem ich w okresie wyborczym było utrzymywanie porządku w czasie zgromadzeń i ochrona lokalów przed ewentualnymi napadami, organizowanymi przez nacjonalistów.

„Rote Frontkämpferbund” wreszcie będący bojówką partyjną komunistów oddał się w okresie przedwyborczym temu stronnictwu bez żadnych zastrzeżeń i dopomógł w znacznej mierze do przysporzenia głosów komunistycznych w parlamencie, co również da się powiedzieć o głosach republikańskich w związku z poparciem „Reichsbanneru”. Wpływ więc tym razem organizacji wojskowych lewicowych był widoczny i część zasług w dziele pomnożenia głosów centrum i lewicy w parlamencie tym właśnie organizacjom należy przypisać.

Spalenie żywego dziecka.

WYRODNA MATKA z ZIMNĄ KRWIĄ WRZUCIŁA ŻYWEGO NOWORODKA w PŁOMIENIE.

Polka w Zninie (Pomorze) wykryła onegdaj straszny wypadek dzieciobójstwa, który ze względu na niebywały sposób morderstwa poruszył do głębi mieszkańców okolicy.

Aresztowano służącą D., która po urodzeniu nieślubnego dziecka, pozostawiła je przez całą noc w polu, bez żadnej opieki.

Na drugi dzień przyniosła dziecko do domu, a chcąc pozbawić je życia wpadła na okropny pomysł spalenia żywcem dziecka, dającego już tylko słabe oznaki życia. W tym celu rozpałała ogień w piecu piekarskim i z gorącą krwią wrzuciła żywego noworodka w płomienie.

Gehenna bohaterów powietrznych szlaków.

Losy „Italji” i jej załogi.

Obawy małżonki gen. Nobile przewidywanej że jego wyprawa do bieguna północnego zakończy się nieszczęśliwie, zdają się sprawdzać. Od kilkunastu dni braknie jakichkolwiek wiadomości o losie „Italji” która w ostatnim swoim telegramie iskrowym donosiła wprawdzie, że dotarła do bieguna, ale znie wolona była z powodu wzmagających się burz i zawiei śnieżnych do jaknajszybszego powrotu. Co podczas powrotu tego się stało tego nie wie do dziś dnia nikt. Nadzieje jakie pokładano dotychczas co do możliwości uratowania załogi, stają się coraz mniejsze tembardziej, że wszystkie wiadomości o rzekomym z Italji pochodzących iskrowych nawoływaniach o pomoc, okazały się fałszywe.

Nie należy zapominać, że zarówno sprawność sterowca jak i sprawność załogi „Italji” były po przybyciu aerostatku do Spitzbergu znacznie mniejsze, aniżeli w chwili jego wyruszenia w podróż. Ponadto należy jeszcze wziąć pod uwagę, że załoga aerostatku składała się z ludzi odważnych, którzy pragnęli dotrzeć do bieguna i okryć chwałą swoją ojczyznę, ale nie było między nimi wypróbowanych aerostatów, doświadczeniem.

Odważnych ludzi, którzy kusili się o zbadanie okolic podbiegunowych nie brakło nigdy. Już w roku 1553 próbowało trzech Anglików Gesferson, Durfooth, Chancellor prze dostać się tą drogą żaglowcami z Europy do Azji. Z trzech tych żaglowców powrócił po kilku latach tylko jeden.

Największą tragedją zapisała się wyprawa Franklina, który wyruszył na zbadanie strefy podbiegunowej w r. 1845 na dwóch wielkich okrętach „Erebus” i „Terror”. Okrety zabrały żywności na 5 lat gdy jednak dalsza podróż była uniemożliwiona wskutek lodów, okazało się, że żywność ta była zepsuta wobec czego cała załoga składająca się z 138

marynarzy była skazana na głodową śmierć. Udało się Franklinowi wprawdzie w drugim roku wydobyć okręty na pełne morze ale w trzecim roku spotkał ich ten sam los. Wówczas postanowił Franklin utrzymujący załogę przy życiu, dzięki temu, że odbywano polowania opuścić statki i szukać ratunku pieszą drogą. Znanie są opowiadania o tej okropnej drodze, kiedy to członkowie załogi mordowali się wzajemnie i pożerali. Wiadomo również, że Eskimosi, do których kilku tylko marynarzom udało się dotrzeć kryli się ze strachu przed tą przerażającą nędzą ludzką.

Podobną ciężką przeprawę miała też ekspedycja Nansena oraz wyprawa Gordana

Benetta, na okręcie „Jeanette” zgniecionego przez lodowce. Załoga usiłowała dotrzeć samolotami do Syberji, ale z całej wyprawy wróciło tylko dwóch ludzi.

Miejmy nadzieję, że gen. Nobile jego załogi nie spotka podobny los i że wróci cało do swej ojczyzny.

Prasa zagraniczna zauważa słusznie, że do wyprawy podbiegunowej nie nadają się jeszcze narazie żaglowce napowietrzne i że jedynie tylko samolotami można podejmować dalsze próby zbadania części szóstego kontyngentu. Sterowiec „Italja” był zbyt słaby i zbyt mało przygotowany do podejmowania podobnej gigantycznej imprezy.

Kler prawosławny i komuniści.

WALKA U WRÓT CMENTARZA

Dnia 20 maja r. b. odbył się w Przemysłu pogrzeb abiturjenta Mirosława Bieńskiego grecko-katolicka, który dwa dni przedtem odebrał sobie życie. Katecheta denata, ks. Piotr Holyński, nie mogąc urządzić normalnie uroczystego pogrzebu, pokropiwszy zwłoki w kostnicy obok cmentarza w Przemysłu oddał ich, ponieważ zwłoki bez asystencji księdza miały być przewiezione do grobu na cmentarzu w Wilczy, gdzie ks. Holyński miał dopełnić reszty obrzędu.

Do pogrzebu wnieśli się jednak komuniści i prawosławni. Gdy doniesiono ks. Holyńskiemu, że kondukt prowadzi wojskowy duchowny prawosławny z Przemysłu, ks. Holyński, zapytawszy nadchodzących, skąd mają krzyż i chorągwie i otrzymawszy odpowiedź, że z wojskowej, schizmatycznej kaplicy, zażądał od duchownego prawosławnego i towarzyszących mu osób, by nie wchodził na cmentarz. Żadne jednak perswazyje i nawoływania nie pomogły.

Grupa ludzi, porządnie ubranych, z

czervenymi odznakami, wszczęła wrzask i podnosząc w górę kulaki i laski, wśród krzyków: „bij po głowie”, „marsz stąd”, „zabieraj się itd.” rzuciła się na księdza Holyńskiego, bijąc go pięściami i wyrzucając na ulicę. Poturbowano również kilku chłopców, którzy stali obok ks. Holyńskiego natychmiast podniosły się głosy, przeciwko komunistom i duchownemu prawosławnemu, więc ks. nie chcąc dopuścić do przelewu krwi, wezwał ludzi do rezejszcia się poczem sam odjechał w kierunku Przemysłu drogą okrężną, ponieważ ostrzeżono go, że na najbliższej drodze z Wilczy do miasta są stojki komunistyczne, które mogłyby go ewentualnie znieważać.

Po odjeździe ks. Holyńskiego duchowny prawosławny wszedł w tryumfie na cmentarz i dopełnił obrzędów a nad grobem kilku komunistów wygłosił podburzające mowy przeciw szkole i profesorom, którzy niby to zaprzękali się burżuazji itp., oraz odsławiało międzynarodówkę komunistyczną.

ALEKSY PAJAK.

2)

Z przeszłości Górnego Śląska.

(Przedruk wzbroniony).

JAK POWSTAŁY WSIE I MIASTA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wykopaliska archeologiczne, w różnych częściach Śląska zwłaszcza też na Górnym Śląsku dokonane, dowodzą, że Górny Śląsk już w czasach przedhistorycznych zamieszkały być musiał przez ludzi. Na gruzach księcia Pszczyńskiego znaleziono w r. 1902 m. in. dobrze utrzymaną siekierę kamienną, pochodzącą według zdania uczonych z epoki t. zw. „Magdaleny” czyli z epoki bezpośrednio popotopowej, którą obliczamy zazwyczaj na przynajmniej 10 tysięcy lat przed w. Chrystusową.

Jakie zaś były późniejsze losy tej ludności Śląska, jakie skutki wywarła na całokształt życia ludzkiego na Śląsku naprzysiadanie wędrowników ze wschodu na zachód i późniejsza wędrownictwa Mongołów, Turków, czy też innych, o tym historia nie pisze, wglądając nie nie donosi. Wiemy tylko, że wędrownicy przeszli przez Górny Śląsk

bo musiała być przechodzić jako przez kraj, będący naturalnym gościńcem, niejako kojarzącym wschód z zachodem, i gdzie ludność względnie władcy tego kraju pewnie już utrzymywali jakiś ład porządek, a co zatem idzie, gdzie Górny Śląsk uchodził już za kraj cywilizowany, — no i majątny.

Pewnem jest tylko, że w 6 wieku po nar. Chrystusa kraj ten zamieszkiwany był przez szczepy słowiańskie Chorbatów, którzy na Śląsk przybyli ze wschodu (nazwa „Karpaty” pochodzi od nazwy szczepu „Chorbaty”) i wzięli kraj w posiadanie. Możliwem jest, że część dawnych mieszkańców tego kraju Silingów czy Slezanów, od których rzekomo pochodzi nazwa „Śląsk” i o których wspominał rzymski historyk Plinius w 2 wieku po Chr. twierdząc, że Silingowie są szczepem pokrewnym Chorbatom — możliwem więc jest, że część owych Silingów czyli Slezan nie poszła za falą (innych spotkamy w tymże czasie z Hunami w Afryce półn.) — a więc — mimo wędrownictwa owych innych, którzy z czasem może wzmogli świetność arabszczyzny — i czy ta część nie zasilała się i nie przystosowała do warunków bieżących. Pewnem zdaje się być, że część owych dawniejszych Ślązaków — Silingów pozostała w

kraju i z czasem — po przejściu przez kraj okropnej wędrownictwa ludów — całkiem się zjednoczyła i połączyła z wolnym ludem gór jakim są nasi karpaccy górale od których niejedno wyrażenie i niejedno słowo krewkie Ślązacy mają wspólne. Przeczą temu wprawdzie niektórzy badacze którzy jak np. dr. Zbier, archiwariusz księcia Pszczyńskiego, zmarły przed kilku laty w Wrocławiu, twierdzą, że byłiby w takim razie na Śląsku pozostawili po sobie jakieś ślady swej kultury, których wszakże doszukać się nie można. Na to odpowiedzieć należy, że jeśli (według Plinius) spokrewnieni byli z Chorbatami czyli Słowjanami, to także i ślady ich kultury nie wiele się różnią od pamiątek po Chorbatkach.

W każdym razie ludność Śląska w owych czasach nie była liczną, zwłaszcza Górny Śląsk musiał być tylko rzadko zamieszkały, gdyż był to wtedy kraj jeszcze zbyt błotnisty i rzadko kto się lasił o takie niewygodne sadyby, gdy w innych okolicach urocze zakątki niejako same dopraszały się o ludzi. Imigracja Chorbatów na Śląsk musiała więc nie być znaczną. Już najstarszy dziejopisarz polski, Długosz, z tego punktu widzenia opisuje skutki wędrownictwa ludów na ziemach polskich.

(D. c. w.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnicza przygoda angielskiego lekarza.

Telegram z za świata anonsował synowi śmierć ojca.

Londyńskie towarzystwo psychiczne ma na jednym z najbliższych swoich posiedzeń zajmie się bardzo ciekawą przygodą, jaką miał lekarz chorób kobiecych dr. Garick z Oksfordu.

Garick co miesiąc odwiedzał swych rodziców w Londynie których bardzo kochał. Ostatnio jednak z powodu przepracowania nie znalazł na odwiedziny czasu i przez kilka miesięcy wcale nie był w Londynie. 2 maja otrzymał depeszę, że matka ciężko zachorowała, — trzeba więc by zaraz przybywał do Londynu. Ledwie przybywszy do domu rodziców, dr. Garick dowiedział się, że matka już nie żyje. Ojciec powiedział mu tylko, że matce było nadzwyczaj przykro, że nie widział ukochanego syna przed swym zgonem. W parę dni po pogrzebie lekarz wrócił do Oksfordu, ojciec został w Londynie.

14 maja dr. Garick dostał depeszę tej treści: Ojciec zmarł nocą. Przybywaj natychmiast na pogrzeb.

Głęboko wstrząśnięty tą niespodziewaną, a tak przykrą wiadomością dr. Garick najbliższym pociągiem odjechał do Londynu i przybył tegoż wieczora do domu ojca. Jakież było jednak jego zdumienie, gdy drzwi otworzył mu nie kto inny tylko ojciec.

Nie chcąc go wyprowadzać z równowagi, syn nic nie mówił o przyczynie swego przyjazdu chociaż telegram który wydawał mu się głupim żartem, tak go przejął iż nie mógł panować nad sobą. Chcąc jednak w jakiś sposób wytłumaczyć swą obecność, o powiedział ojcu że przybył na kongres lekarzy. Odwróciwszy w ten sposób uwagę ojca od właściwego powodu swej obecności dr. Garick postanowił najajutrz rano zająć się wyjaśnieniem źródła telegramu. Czas jeszcze jakiś ojciec z synem gawędzili, to też na spoczynek udali się bardzo późno.

Gdy rano o dziewiątej syn poszedł do sypialni ojca, by się z nim przywitać stwierdził że starzec leży bez życia. Po zbada-

niu okazało się, że umarł on w nocy z powodu udaru sercowego. W parę dni później odbył się pogrzeb na który syn został wezwany zawnazą w tak tajemniczy sposób.

Telegram nie dał lekarzowi spokoju, postanowił więc dojść w jaki sposób został wysłany. Z blankietu widać było, iż nadany został w londyńskim urzędzie pocztowym pod nr. 95. W urzędzie powiedziano mu tylko tyle, że depeza jak i wiele innych zosta-

ła nadana w dniu 13 maja zgodnie z wszelkimi wymaganiami i przepisami.

Osoby nadawcy nie mogli sobie urzędnicy przypomnieć. Podpis na nadawczym blankiecie był nieczytelny.

Tę właśnie zagadkę chce obecnie rozwiązać londyńskie towarzystwo psychiczne. Wątpliwą jest rzeczą, czy mu to się choć w małym stopniu uda.

Kłeska przywilejów kobiecych w Ameryce.

KARA A DESKA NIE JEST ZNIEWAGĄ.

Wyrok sędziego w Kentucky jest wypadkiem przełomowym w dziejach sądownictwa amerykańskiego.

Wywołał on wprawdzie burzę protestów i zawziętą polemikę, ale w zasadzie podważył dotychczasowe przywileje kobiece na polu sądownictwa.

Sprawa przedstawiała się w sposób następujący:

Pani Lucja Barth, żona kupca z Kentucky, była najmodniejszą kobietą w całej okolicy. Ubierała się wedle najnowszych wzorów nowojorskich, uprawiała sporty, paliła papierosy a męża uważała za swego kasjera, który obowiązany był płacić za nią rachunki. Jeśli się z nim nie rozwiodła, to tylko dlatego, ponieważ nie miała dość bogatego kandydata do swej ręki.

W czwartym roku pożycia obrzydło Mr. Barthowi małżeństwo, postanowił więc zmienić dotychczasowy system życia swej żony. Właśnie zapowiedziano w Kentucky bal, a pani Barth zamówiła sobie wspaniałą toaletę za 700 dolarów. Cena ta wydała się mężowi zbyt wygórowaną i z tego powodu zrobił swej żonie cierpką wymówkę.

Uroczą damę wybuchnęła gniewem i w obecności kilkunastu osób nazwała swego

męża niedźwiedziem polarnym, kretyńcem i błaznem i poczęła szarpać kosztowną toaletę w kawałki, oraz zapowiedziała mu, że kto inny kupi jej znacznie piękniejszą suknię.

Za wiele już tego było cierpliwemu mężowi, rozciągnął rozkapryszoną żonę na kolanie i ukarał ją surowo lecz po ojcowsku, w przytomności 27 świadków. Wybuchł skandal zakończony rozprawą sądową o obrazę honoru i rozwód.

Wedle praw amerykańskich groziło Mr. Barthowi więzienie i zapłacenie odszkodowania, które mogło go zupełnie zrujnować.

Stało się jednak inaczej. Kupiec otrzymał rozwód, a sąd uznał, iż winną jest żona, więc i alimentów jej nie potrzebuje płacić.

Skargę zaś o obrazę honoru kobiety oddalono, ze względów zasadniczych. Gdyby bowiem Mr. Barth uderzył swą żonę w twarz lub nawet w ramię byłby niewątpliwie surowo ukarany lecz ponieważ bił gdzieś indziej, przeto postępek jego ma cechę ojcowskiego skarcenia wybryków nierozumnej istoty.

Wobec takiego wyroku pani Barth zgłosiła gotowość pogodzenia się z mężem i obiecała być przykładną żoną.

M. G. COLE.

92)

Testament Hupona Radletta

„mi pan wierzy, najlepiej będzie; jeśli pan zamieszka na placu Berkeley. Gdy pan będzie ze mną razem — dadzą panu specjalną pomoc. Jak panu wiadomo, byłem poprzednio ministrem spraw wewnętrznych“.

Z początku Pasquett nie zdradzał chęci skorzystania z gościnności lorda Ealinga, w końcu jednak zgodził się na jego propozycję. Zdawało się że szale przeważył argument, iż może mu to pomóc w stosunkach z poli-ojca.

„A więc to jest załatwione. A teraz — o czym panu mówił Benjamin?“

„Zdałem tylko krótką relację, lordzie. Nie wspominałem o interesie“ — wtrącił Benjamin.

„Och; naturalnie... Przypuszczam; będę mógł wtajemniczyć pana w pewne nowe szczegóły“.

Nie upłynęło dużo czasu, zanim lord Ealing poinformował Pasquetta dokładnie o wszystkim, co dotyczyło sprawy z wyjątkiem pewnych drobnych faktów; związanych z jego osobą — które, jak przypuszczał, nie są znane policji. Nie próbował nawet mówić o interesie, chociaż miał na to wielką ochotę; bardziej jeszcze zależało mu na tem, aby zdobyć sympatię Pasquetta i doprowadził do nawiązania bliskich stosunków między nimi dwoma. Najedno tylko kładł nacisk, aby Pasquett zobaczył się w najbliższym czasie z panem Franklinem; gdyż ma on dla niego bardzo ważne zlecenia od samego Radletta. Przed zobaczeniem się z Franklinem nie powinien z nikim rozmawiać. „Mogę tam pana zaraz zawieźć — oznajmił — a potem pojedziemy do biura śledczego“.

Ale Pasquett nie chciał się na to zgodzić. „Nie, muszę niezwłocznie iść do biura śledczego. Powinienem być właśnie u niego tam natychmiast po przyjeździe. Franklin może poczekać“.

Widząc, że jego nalegania na niego się nie zdadzą, lord Ealing ustąpił z uprzejmym wyrazem twarzy. „Zawiozę pana do biura śledczego. Zatelefonuję tylko że jesteśmy w drodze. Benjamin, może muie pan zechce połączyć z Wilsonem?“

W ten sposób Wilson otrzymał wiadomość, iż Jan Pasquett przyjechał do Anglii.

„A więc nie widział się pan z p. Radlettem od chwili, gdyście się rozstali w Rewlu?“ — zabrzmiało pytanie dyrektora Wilsona.

— Nie — odpowiedział Pasquett. — Widzi pan, opuścił mnie aby udać się do Moskwy. Miał się zobaczyć z komisarzem pracy gdy rozpoczniemy roboty. Otrzymałem od niego list, pisany z Moskwy, którym donosił kiedy będzie w Londynie — i prosił, abym się z nim spotkał tutaj mniej więcej w tym czasie. Miałem przedtem do załatwienia kilka spraw... Byłem w Warszawie i właśnie wracam z Polski“.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek, 4 czerwca — Franciszka

TEATRY

Teatr Miejski — „Nieuchwytny”.

Teatr Kameralny: — przedstaw. zawieszono.

Gong — Przeciera się

Gong — Zaczynamy

WIDOWISKA

Casino — Rewja „Bez płótna”.

Luna — „Tajemnica pięknej pani”.

Splendid — „Gdy się zmysły budzą”.

Grand Kino: — „Perła haremu”.

Odeon — „Wino, ruleta i kobieta”.

Czary: — „Gdy pięść dyktuje prawa”.

Corso: — „Koenigsmarck”.

Dom Ludowy —

Miejski Kin. — „Mogila Nieznanego Żołnierza”

Wiadomości bieżące.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy 4 czerwca dyżurują następujące apteki: M. Epsztein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (p) a

Kronika policyjna.

Ludzie czy zwierzęta.

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Tokarzewskiego 8, wynikła bójka między lokatorami, w której wyniku 29-letnia robotnica Helena Nowak odniosła rany tłuczone czoła, cieśla Piotr Szewczyk 8 ran tłuczonych zaś żona jego, 24-letnia Zofja będąca w 8 miesiącu ciąży kopnięta została w brzuch. Wszystkim poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego pozostawiając ich na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (p)

Z buśtawki.

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ul. Gdańskiej 168. 17-letni Mieczysław Jeziorski, zamieszkały przy ul. Towarowej Nr. 1 spadł z buśtawki ze znacznej wysokości tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu obu nóg. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego wobec braku miejsca w szpitalu odwiózł go w stanie bardzo ciężkim do domu. (p)

Niefortunny kandydat na ewklisę.

17-letni Izrael Gelbart zamieszkały przy ul. Kilińskiego 19, używając przejażdżki na rowerze w cykłodromie przy ul. Pomorskiej 39, spadł z roweru, ulegając złamaniu kości lewego podudzia. (p)

Przykry finał wycieczki do miasta.

W dniu wczorajszym na szosie Rokicińskiej 60-letnia Rozalja Golińska, mieszkająca wsi Wilbartów, gminy Chojny, jechała na rowerze. W pewnym momencie na bryczce, najechała mknący na pełnym gazie samochód. Uderzenie było tak silne, że Go-

Fala strajkowa obejmuje Łódź

Zatarg na tramwajach i w przemyśle włókienniczym spowodować może wybuch strajku powszechnego.

TRAMWAJARZE z I. U. P.

Jak już dnosiliśmy w dniu wczorajszym na walnym zebraniu pracowników tramwajowych zapadła uchwała strajkowa. W związku z powyższym odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie nadzwyczajne zarządu Okręgowego Zw. Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej z udziałem zarządu związku tramwajarzy. Po dłuższej dyskusji przyjęta została rezolucja następująca:

Wobec tego, że dyrekcja K.E.L. na wysunięte przez pracowników żądania odpowiedziała odmownie, pracownicy tramwajowi postanowili od żądań swych nie odstępować, wyznaczając dyrekcji termin ostateczny zrealizowania ich na dzień 11-go bm. W razie zaś nie uwzględnienia żądań pracowniczych, postanowiono bezwzględnie w dniu 12 czerwca przystąpić do strajku.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę ewentualnego poparcia strajku tramwajarzy przez strajk pozostałych instytucji użyteczności publicznej, jak gazowni, telefonów, magistratu, kominiarzy oraz pracowników teatralnych.

POSTULATY METALOWCÓW.

W dniu onegdajszym w lokalu OKZZ odbyło się walne zebranie robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym, na którym omawiano sprawę żądań podwyżkowych.

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję, by od wysuniętych żądań podwyżki płac o 15 proc. nie odstępować i w razie nie udzielenia przez przemysłowców odpowiedzi w dniach najbliższych proklamować strajk. (p)

WIZYTA POSŁÓW.

W związku z zaproszeniem przez Ministerstwo Pracy przedstawicieli zw. przemysłowych i robotniczych na konferencję do Warszawy, przybyli w dniu wczorajszym do Łodzi posłowie robotniczy, którzy odbyli naradę z zarządami swych związków co do zajęcia stanowiska na konferencji ministerjalnej.

W wyniku obrad, postanowiono od wysuniętych żądań nie odstępować, przyczem opracowany został szczegółowy materiał dotyczący sytuacji w przemyśle włókienniczym, jak również warunków pracy i płacy w tym przemyśle.

Krwawy epilog sąsiedzkich porachunków.

AWANTURNICY SPROWOKOWALI NAPAD, CZYN SWÓJ PRZYPLACILI ŻYCIEM.

Widownią krwawej rozprawy na tle porachunków osobistych stała się w dniu wczorajszym wieś Józefów pod Łodzią w odległości 1 i pół km. od Chojen.

Mieszkańcy tejże wsi, 23-letni Franciszek Lewy i brat jego 28-letni Stefan, wraz z Władysławem Murawą wracając o godzinie 4-ej nad ranem z libacji znaleźli się obok zagrody niejakich Kazimierczaków. Zarówno Władysław jak i Stefan Lewy, oddawna czuli urazę do Kazimierczaków na tle porachunków osobistych, dlatego też chwycili kamienie i wybili trzy szyby w domu Kazimierczaków, na co wybiegli Wojciech Kazimierczak i synowie jego, 30-letni Andrzej, 23-letni Roman i 21-letni Mieczysław, uzbrojeni w orczyki, noże i siekiery i rzucili się na bezbronnych braci Lewych i Murawę.

lińska wypadła na szosę ulegając złamaniu obu rąk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł poszkodowaną w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Pomorskich. (p)

Na głowy tych ostatnich posypały się straszne uderzenia, tak, że po chwili wszyscy padli na ziemię zalewając się krwią. Franciszek Lewy i Władysław Murawa legli z rozplatanymi siekierą czaszkami.

Wezwani policjanci, widząc ciężki stan trzech rannych niezwłocznie zawezwali zarówno pogotowie ratunkowe miejskie, jak i Kasy Chorych. Stefana Lewego odwieziono do domu, natomiast Franciszka Lewego i Władysława Murawę przewieziono w stanie agonii do szpitala św. Józefa w Łodzi. Ciężko ranni prawdopodobnie nocy tej nie przeżyją.

Wojciecha, Antoniego, Romana i Mieczysława Kazimierczaków aresztowano i pod silną eskortą policyjną odstawiono do więzienia przy ul. Kopernika. (p)

dane będzie jutro na przedstawieniu po cenach najniższych: od 50 gr. do 3 zł. Sztuka w sezonie bieżącym grana nie będzie.

„Pani Prezesowa” — premjera arcywesołej lekkiej komedji Hennequin'a i Vebera (autorów „Codziennie o piątej”) — w piątek. Bilety od dziś.

Dziś o 8,30 „Nieuchwytny” przedstawienie dla związków.

TEATR KAMERALNY.

Dziś przedstawienie zawieszono.

Jutro, środa i czwartek ostatnie powtórzenia farsy „Codziennie o piątej”.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Ostatnie powtórzenie „Don Juana Tenorio” z występem Józefa Węgrzyna odbędzie się pojutrze tj. we środę. Ceny popularne: od 50 gr. do 6 zł. Bilety w cukierni Gołstomskiego.

„Święto kwitnienia wiśni” Klabunda

Teatr lit.-artystyczny
GONG
w ogrodzie
Cegielniana № 16
pod dyktando
Walerego JASTRZĘBCA

Występy znakomitej artystki teatrów paryskich **JADWIGI HRYNIEWICKIEJ** i ulubienca Łodzi **CZESŁAWA SKONIECZNEGO** oraz pożegnalne występy **WŁADYSŁAWY JASKÓWNY** i **CZESŁAWY OPIELEWSKIEJ.**

PROGRAM № 21 p.t.

PRZECIERA SIĘ!

wielka rewja w 14 częściach

UDZIAŁ BIERZE: Cały zespół z W. Jaskówną, Cz. Popielewską, Hanką Runowiecką, S. Belskim, Gustawem Cybulskim, Stefanem Laskowskim, S. Sielańskim Czesławem Skoniecznym, oraz z znakomitą parą baletową Nasiolowska—Wierzyński na czele.

Letnia scena pod dachem w zupełności zabezpieczona od deszczu, Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 w. w niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wieczorem. Kasa sprzedaje bilety od godz. 4-tej popołudniu. 1679

Obląkanie w samolocie

WYBIŁ MŁOTKIEM PIŁO I OWI WSZYSTKIE ZĘBY.

Pisma amerykańskie donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w okolicy Pontiac, Mich.

Mianowicie pilot Hary Anderson od bywał lot z nieznanym mu pasażerem. W pewnym momencie pasażer który jak się później okazało był umysłowo chorym, uderzył pilota młotkiem w głowę. Uderzenie było tak silne, że pilot utracił przytomność, wobec czego nie kierowany przez nikogo samolot

stracił równowagę i spadł w pobliżu szpitala dla umysłowo chorych. Na szczęście, po za lekimi obrażeniami, pilot ani pasażer cięższych ran nie odnieśli. Pasażera oddano natychmiast do zakładu dla obłąkanych.

O wydarzeniu tym opowiada pilot, że na wysokości 2.000 stóp, jadący z nim pasażer zadał mu niespodziewanie cios w głowę

młotkiem. Pilot stracił przytomność. Stał ogłuszenia nie mógł trwać więcej, niż minuty, bowiem po odzyskaniu przytomności pilot zauważył, że samolot spada gwałtownie na ziemię.

Pilot usiłował nadać mu równowagę, lecz samolot był już zbyt nisko. W pewnym momencie dotknął kolami ziemi, przewrócił się i roztrzaskał zupełnie. Pilot ma wybite wszystkie zęby od uderzenia młotkiem.

W marynarce szaleńca znaleziono kartkę z napisem: „Moja droga, śmierć jest moją posłannictwem“.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
W SEZONIE LETNIM.

Niemożność sprowadzenia w najbliższym czasie nowych aparatów oświetleniowych oraz konieczność poczynienia na scenie Teatru Miejskiego ulepszeń technicznych któreby pozwalały na szybsze zmiany dekoracyjne — zniewalają Dyрекcję, wbrew pierwotnym zamierzeniom, do zaniechania wystawienia „Dziejów grzechu“ w sezonie bieżącym.

W zamian za to w drugiej połowie czerwca oraz w ciągu lipca r. b. dany będzie szereg interesujących premier z różnych rodzajów literatury teatralnej, a więc: sowieckiego pisarza Michała Bułhakowa rozgłośny dramat rodzajowy p. t. „Mieszkanie Zoi Pelc“ (Zojkina Kwartira) w przekładzie z oryginału Gustawa Wasercuga, dalej wystawione misterjum sceniczne żydowskiego poety Lejwika w parafrazie Andrzeja Marka „Golem“, wreszcie grana ostatnio z wielkim sukcesem na scenach niemieckich i amerykańskich nowa komedia Osipa Dymowa „Bront Express“.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu świetna melodyjna operetka w 3-aktach „Gejsza“, która wstępnym bojem zdobyła sobie prim wśród szeregu operetek; wystawionych w bieżącym sezonie doskonałym wykonaniem całego zespołu przepięknie mi dekoracjami art. mal. W. Makojnika, oraz baletem w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły prof. St. Zaborskiego. Ceny miejsc normalne t. j. od 60 gr. do 3 zł. do nabycia w obu kasach teatru.

„GONG“.

Dziś sensacyjna premiera rewji XXI p. t. „Przeciera się“ z udziałem całego zespołu na czele z ulubieńcem Łodzi Czesławem Skoniecznym i gościnnym występem znakomitej tancerki, artystki scen paryskich Jadwigi Hryniewickiej. Dziś 2 przedstawienia o godz. 8 i 10.

Nowy rozkład jazdy P. Kolei Państwowych.

Ważny od 15 maja 1928 r.

ŁÓDŹ KALISKA.

Przyjazd:

- 1.46 — z Warszawy osobowy
- 2.47 — z Poznania osobowy
- 6.29 — z Poznania pośpieszny
- 6.43 — z Krakowa i Katowic osob.
- 6.59 — z Poznania i Katowic osob.
- 7.46 — z Łowicza i Katowic osob.
- 8.51 — z Poznania przez Kutno.
- 9.00 — z Ostrowa przez Kutno
- 10.02 — z Warszawy przez Kutno
- 11.01 — ze Lwowa przez Kutno
- 12.23 — z Warszawy Lux. (w poniedz. środy i piątki).
- 12.46 — z Warszawy osobowy
- 13.10 — z Poznania przez Kutno
- 13.20 — z Poznania przez Kutno
- 18.15 — z Koluszek przez Kutno
- 18.18 — z Poznania Lux (w pon. środy i piątki).
- 18.50 — z Poznania osobowy
- 18.55 — z Łowicza osobowy
- 20.45 — z Płocka przez Kutno.
- 21.45 — z Warszawy przez Kutno
- 22.05 — z Łasku przez Kutno (w miarę potrzeby).
- 23.12 — z Warszawy pośp.
- 23.25 — z Ostrowa osob.
- 23.35 — z Kutna.

Odjazd:

- 0.05 — do Poznania przez Kutno
- 2.01 — do Poznania osobowy
- 3.03 — do Warszawy osobowy
- 6.38 — do Warszawy, pośp.
- 7.16 — do Warszawy, osobowy
- 8.00 — do Ostrowa osobowy
- 8.20 — do Koluszek
- 9.08 — do Poznania przez Kutno
- 12.31 — do Poznania, Lux (w pon., środy i piątki).
- 12.59 — do Poznania, osobowy
- 13.15 — do Warszawy, (bezpośredni)
- 13.35 — do Warszawy, osobowy
- 14.15 — do Kutna
- 15.30 — do Ostrowa osobowy
- 15.35 — do Lwowa
- 15.40 — do Łowicza osobowy
- 18.26 — do Warszawy Lux w pon., środy i piątki)
- 19.02 — do Płocka przez Kutno

- 19.11 — do Ostrowa osobowy
- 19.20 — do Łowicza osobowy
- 20.00 — do Łasku osobowy (w razie potrzeby)
- 21.00 — do Krakowa i Katowic
- 21.56 — do Poznania, osobowy
- 23.20 — do Poznania, pośpieszny

ŁÓDŹ — FABRYCZNA

Przyjazd:

- 1.48 — z Koluszek osobowy
- 5.00 — „
- 6.50 — „
- 7.24 — „
- 7.40 — „
- 8.40 — „
- 9.50 — z Częstochowy, osob.
- 11.10 — z Koluszek
- 12.45 — z Koluszek
- 13.30 — ze Skarżyska
- 14.40 — z Koluszek
- 15.48 — z Koluszek
- 16.35 — z Warszawy
- 18.48 — z Koluszek
- 19.55 — z Tarnobrzega
- 20.00 — z Warszawy pośpieszny
- 20.28 — z Koluszek
- 21.25 — z Koluszek (w niedz. i święta)
- 21.58 — z Koluszek (w miarę potrzeby)

Odjazd:

- 1.25 — do Koluszek
- 4.50 — „
- 6.40 — „
- 7.20 — do Warszawy, pośpieszny.
- 8.30 — do Koluszek.
- 9.35 — do Tarnobrzega
- 10.35 — do Koluszek
- 11.50 — do Koluszek
- 14.15 — do Koluszek
- 14.35 — do Koluszek
- 15.15 — do Koluszek
- 16.20 — do Częstochowy,
- 17.20 — do Koluszek
- 18.25 — do Koluszek
- 18.45 — do Skarżyska
- 19.20 — do Warszawy, osob.
- 19.35 — do Koluszek
- 20.13 — do Koluszek
- 21.45 — do Koluszek
- 23.45 — do Koluszek

